

Litak, Stanisław

"Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie w XVIII wieku", Marian Surdacki, Lublin 1998 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 39, 155-157

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ten pobieżny i skrótowy, siłą rzeczy, przegląd treści książki, nie wyczerpuje bogactwa problematyki i faktografii, jakie zaprezentował Autor. Dysponując tak obszernym i różnorodnym materiałem, ukazał zagadnienia wszechstronnie, z szeregiem egzemplifikacji, dzięki którym zarówno funkcjonowanie szpitala, jak i system opieki nad podzulkami nabierają życia i kolorytu. Kilkanaście tabel, w których Autor pokazał m.in. liczby podzulków zwróconych rodzicom, liczby dzieci wychowywanych w domach matek, liczba dziewczynek i chłopców oddawanych w adopcję i na służbę w poszczególnych latach XVIII stulecia uanoocznia rozmiary i wagę problemu porzuconych dzieci.

Z jednym wszakże stwierdzeniem Autora trudno jest się zgodzić. W podsumowaniu swych rozważań stwierdził on, że przy rozwiązywaniu, także współcześnie występującego, problemu dzieci niechcianych, „... niezwykle przydatne mogłyby być niektóre wzorce i doświadczenia wypracowane w minionych wiekach w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie, naturalnie przy pewnej modyfikacji i dostosowaniu ich do współczesnych wymagań i realiów społecznych”. Nie da się ukryć, że szpital, dzięki swemu istnieniu i systemowi, jaki stworzył, uratował wiele dzieci od czekającej je śmierci. Wydaje się jednak, że wypracowany system opieki był sztywny, formalistyczny. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż tak ogromna instytucja, jakim był Szpital Świętego Ducha,

przez którego mury przewijały się setki podzulków rocznie, musiał wypracować szczegółowy i surowy system postępowania, nie ulegający naciskom i indywidualizacjom. Wydaje się, że dzieci wychowane w tym systemie, a było wśród nich wiele chorych i ułomnych, były w niewielkim stopniu przystosowane do życia społecznego, co widać wyraźnie w części poświęconej losom wychowanków szpitala.

Uwagę zwraca również ogrom nadużyć i rażących zaniedbań ze strony matek i opiekunów, biorących na wychowanie porzucone dzieci. Rodzice podrzucali własne dzieci, aby je potem odbierać ze szpitala na wychowanie wraz z należnym za to wynagrodzeniem, mamki i opiekunowie zatajali śmierć dzieci przed władzami szpitala, aby nadal odbierać świadczenia pieniężne, podstawiano inne dzieci w miejsce zmarłych lub zaginionych. Ogromna część matek i opiekunów nie wywiązywała się w należyty sposób ze swych funkcji opiekuńczych i wychowawczych – dzieci często cierpiały głód, zimno i były deprawowane przez swych wychowawców. Władze szpitalne miały świadomość tego stanu rzeczy, wszak dane te pochodzą z wizytacji przeprowadzanych przez nie, jednak próby zaostreżenia przepisów i kontroli rzadko przynosiły poprawę sytuacji. Przedstawiona przez Autora rzeczywistość jest obrazem tragicznych wręcz losów porzuconych dzieci, będących wynikiem ułomności natury ludzkiej, ale też systemu wystawiającego tę naturę na ciężką próbę.

Joanna Schiller

Marian Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie w XVIII wieku*. Towarzystwo Naukowe KUL t. 163, Lublin 1998, ss. 464

Początki Szpitala Świętego Ducha w Rzymie sięgają 1170 r. Powstał on najpierw w Pyla-St. Gely w Prowansji, a jego fundatorem był Guidon z Montpellier. On też przekształcił grono obsługujących go osób w zgromadzenie zakonne, nadając mu regułę św. Augustyna zaprobowaną przez miejscowego biskupa. Wstępującą do tego zakonu jako pierwsi spośród istniejących wówczas zakonów, obok trzech ślubów: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa składali także czwarty ślub opieki nad chorymi, ubogimi i porzuconymi dziećmi. W 1198 r. zakon ten uzyskał zatwierdzenie Innocentego III, przyjmując nazwę: Kanonicy Regularni Świętego Ducha (potocznie zwani duchakami). Niedługo później, w latach 1198-1201, tenże papież ufundował w pobliżu Watykanu w Rzymie wielki szpital, powierzając jego zarząd Guidonowi, który wraz z towarzyszami przeniósł się z Francji do Rzymu. Tu

też został przeniesiony dom generalny (w 1228 r.) zakonu duchaków. Początkowo szpital ten nosił nazwę Santa Maria in Saxia, a od 1207 r. do dzisiaj znany jest pod nazwą Santo Spirito in Saxia. Pierwotne wezwanie i nazwa in Saxia nawiązywały do fundowanego w 727 r., w miejscu obecnego szpitala, hospicjum pod nazwą Schola Saxonum i związanego z nim kościoła pod wezwaniem NMP. Nie od razu jednak szpital ten zajął się podzulkami. Początkowo był nastawiony na opiekę nad chorymi i ubogimi. Pierwsze wzmianki o występowaniu w nim także i porzuconych dzieci pojawiają się dopiero w źródłach z XV w. Szpital Świętego Ducha w Rzymie zaczął się zdecydowanie przekształcać w przytułek dla podzulków od połowy tego stulecia, a od początków XVI w. źródła nie informują już o przebywaniu w nim ubogich. Po wcześniejszych zniszczeniach i pożarze w 1471 r. został od-

budowany, jako powszechnie podziwiana istniejąca do dzisiaj monumentalna budowla. Szpital ten ostatecznie ukształtował się jako szpital-przytułek dla podrzutków i szpital-lecznica dla chorych. Był to największy szpital w chrześcijaństwie zachodnim. W 1571 r. papież nadał mu nazwę arcyszpitala.

Książka powstała w ramach współpracy polsko-włoskiej. Jest pierwszym opracowaniem na temat opieki społecznej w Rzymie i częściowo w Państwie Kościelnym napisanym w Polsce. M. Surdacki nie ma także zbyt wielu poprzedników, jeśli chodzi o Włochy. Szpitalem Świętego Ducha nie zajmowano się bowiem w sposób systematyczny. Istniejące na ten temat dość liczne opracowania historyków włoskich mają raczej charakter przyczynkowski. W dotychczasowej historiografii włoskiej brak całościowego, zwartego opracowania Szpitala Świętego Ducha. Jeszcze bardziej zaniedbane są badania nad jego przytułkiem dla dzieci porzuconych. Szpitalem tym zajmowano się przy okazji prac ogólniejszych, dotyczących instytucji dobroczynnych w Rzymie w ogóle (prace pod red.: C. L. Morichiniego i V. Monachino, praca M. Piccialuti). Nieco uwagi poświęcano także niektórym, wybranym zagadnieniom z jego dziejów. Wiele z tych prac nie spełnia jednak podstawowych wymogów metody naukowej. Studium M. Surdackiego jest więc pierwszym opracowaniem ujmującym w sposób całościowy organizację i funkcjonowanie przytułku dla podrzutków Szpitala Świętego Ducha w Rzymie. W zasadzie dotyczy ono XVIII w., ale w wielu wypadkach Autor nawiązuje do średniowiecza, a zwłaszcza do XVI i XVII w., kiedy Szpital został dość gruntownie zreorganizowany, jak też wybiega w XIX w. Bardzo słusznie M. Surdacki podkreśla przełomowe znaczenie postanowień soboru trydenckiego dla rozwoju szpitalnictwa w ogóle, a Szpitala Świętego Ducha w szczególności. Tu można by jeszcze zacytować starą, ale do dziś aktualną pracę E. Chenon (*Le role social de l'Eglise, Paris 1924*). Jej wykorzystanie nie zmieniłoby jednak w niczym ogólnych wniosków Autora.

Problematyka recenzowanej pracy obejmuje całokształt życia porzuconych dzieci w tym wczesnym szpitalu. Szpital ten spełniał nie tylko funkcję przytułku i zarazem szkoły dla dzieci porzuconych lecz także szpitala w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Był on instytutem badawczym i ośrodkiem studiów medycznych. Przeprowadzano w nim różne eksperymenty o charakterze naukowym. Dysponował apteką i dużą biblioteką z zakresu medycyny. Okresowo podporządkowywano mu także inne szpitale rzymskie. Pozostał do dnia dzisiejszego najważniejszym szpitalem w Rzymie. Szpitalem tym jako lecznicą M. Surdacki jednak nie zajmuje się szczegółowo. Natomiast

przedmiotem jego studiów, jak już wspomnieliśmy, jest Szpital Świętego Ducha jako przytułek dla podrzutków, czyli dzieci wywodzących się z marginesu społecznego, które były w nim lub pod jego nadzorem wychowywane najczęściej od niemowlęctwa (2/3 dzieci w momencie podrzucenia liczyło zaledwie 1 tydzień życia) aż do usamodzielnienia się. Szpital rozciągał opiekę nad nimi także i później, choć już w nieco innym znaczeniu. Trzeba podkreślić, że nigdy nie tracił kontaktu ze swoimi wychowankami. Zawsze też był gotowy służyć im pomocą. Zmieniały się jednak formy tej opieki, tak np. począwszy od II poł. XVII w. władze Szpitala starały się ze względów oszczędnościowych, jak najwcześniej oddawać dzieci na wychowanie rodzinom zastępczym, dziewczęta wydawać za mąż lub posyłać na służbę, pozostawiając w Szpitalu przede wszystkim chore i ułomne. Znakiem rozpoznawczym wychowanka Szpitala było piętno wycięte na jego prawej stopie (podwójny krzyż, symbol zakonu duchaków) w momencie przyjmowania go do przytułku.

Już we wstępie M. Surdacki silnie podkreśla charytatywną funkcję Kościoła, której wyrazem była opieka nad najbiedniejszymi i chorymi, traktowanymi w czasach średniowiecza jako *pauperes Christi*. Szczególne jednak znaczenie miała opieka nad niechcianymi dziećmi. Potrzeby w tym względzie były bardzo duże zarówno w starożytności jak i średniowieczu i w czasach nowożytnych. Praktyka bowiem porzucania dzieci, jakkolwiek naganna, nigdy w tym czasie nie została zdecydowanie potępiona, ani przez prawo kościelne, ani państwowe. Nie widziano w niej znamion przestępstwa. Natomiast już od początku XIII w. zaczęto organizować specjalne przytułki dla podrzutków. Działalność tę jako pierwsi rozwinęli właśnie duchacy. W tym miejscu należało może zwrócić większą uwagę na problem rosnącego zainteresowania dzieckiem w czasach tzw. odrodzenia XII w. i scholastyki XIII w. oraz problem ten ściślej powiązać z działalnością charytatywną zakonów z duchakami na czele.

Problematyka pracy jest bardzo szeroka. Rozdział pierwszy jest wprowadzeniem w europejskie dzieje szpitali-przytułków i historię dobroczynności w samym papieskim Rzymie, który przodował pod tym względem w świecie chrześcijańskim. Pozostałe dziesięć rozdziałów odnosi się już do problemów przytułku dla podrzutków Szpitala Świętego Ducha w Rzymie, pozostającym pod stałą opieką papieża, a więc do jego organizacji (ustanawiane przez papieża regulaminy, zarząd, personel, warunki lokalowe, procedura przyjmowania dzieci porzuconych, zwyczajnie panujące w Szpitalu, system kontroli itp.), oraz rozmiarów zjawiska porzucania (np. w I poł. XVIII w. najczęściej

600 do 750 podrzutek rocznie) niechcianych dzieci i stosunku do tego problemu opinii publicznej, jego geografii (głównie Rzym i szeroko rozumiane okolice w promieniu ok. 100 km), jak też do sytuacji i dotychczasowych warunków życia przynoszonych do szpitala dzieci, środowisk z których się one wywodziły, wreszcie do ich wychowywania, kształcenia w szpitalu i poza szpitalem, oddawania w adopcję lub na czasowe wychowanie w rodzinach zastępczych, do życia religijnego, higieny, wyżywienia, odzieży, pracy w Szpitalu i poza nim; jeden rozdział Autor poświęcił prowadzonej przez Szpitala szkole dla chłopców (*scuola dei putti*), w której oni przebywali, według rozporządzenia z 1759 r., od 7 do 12 roku życia, by następnie przejść do nauki rzemiosła poza Szpitalem lub do przybranych rodzin.

Dużo uwagi Surdacki poświęcił wychowaniu młodzieży żeńskiej w tzw. *Conservatorio szpitalnym*, czyli przytułku dla dziewcząt zarządzanym początkowo przez siostry duchaczki, a od reformy z 1666 r. przez kobiety świeckie. Dziewczęta w Szpitalu były otaczane szczególną opieką ze względu na większe ich zagrożenie demoralizacją. Szpital starał się np. o dobre ich zamążpójście, fundował im odpowiednie posagi. W osobnym rozdziale zostały przeanalizowane także losy wychowanków szpitala po jego opuszczeniu i usamodzielnieniu się (małżeństwo, praca rzemieślnicza, handel, stan duchowny).

Autor bardzo interesująco opisał różnorodne zwyczaje panujące w Rzymie i w Szpitalu Świętego Ducha. Książkę wzbogacają liczne i dobrze dobrane ilustracje z życia Szpitala. W pracy zastosowano różne metody, w tym także metodę statystyczną, oddającą rozmiary analizowanych zjawisk. Marian Surdacki bardzo szczegółowo i realistycznie opisał zarówno sam rytuał przyjmowania podrzutek, jak i sposób ich wychowywania, karmienia przez rekrutujące się spośród kobiet wiejskich i byłych wychowank Szpitala mamki, naukę w szkołach. Zwraca uwagę na pozostawiający dużo do życzenia stan zdrowotny podrzutek dzieci, złe warunki higieniczne w szpitalu i choroby (gruźlica, kalectwo), na któ-

re dzieci zapadały oraz na wysoką ich śmiertelność. Mimo bogatego uposażenia, Szpital borykał się bowiem z dużymi trudnościami, które wynikały nie tyle ze złej gospodarki co z licznych nadużyć ze strony zwłaszcza nieuczciwych klientów, żerujących na nędzy ludzkiej. Powszechny był wykrywany np. przez wizytatorów Szpitala proceder handlu dziećmi i pobierania nieuzasadnionych opłat za dzieci fikcyjnie przyjęte na wychowanie przez rodziny i inne osoby lub dawno zmarłe. Próby reform Szpitala nie były łatwe i dawały tylko ograniczone rezultaty. Niektóre z nich wywoływały nawet bunt podopiecznych.

Jak już zaznaczono, obszerna książka M. Surdackiego jest pierwszym całościowym ujęciem problemu opieki nad podrzutekami w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie. Zawiera dużo nowych i przekonujących ustaleń. Rozprawa ma podstawowe znaczenie dla problematyki opieki nad porzuconymi dziećmi tak w Rzymie, jak i w całym Państwie Kościelnym. Jest ona jakby uzupełnieniem prac B. Gieremka, który zajmował się podobną problematyką marginesu społecznego w Paryżu. Stanowi jednocześnie duże osiągnięcie Autora, który wykorzystał w wielu wypadkach prawie nietknięte przez historyków bogate (całość liczy ponad 3000 woluminów) zbiory źródeł rękopiśmiennych i drukowanych (np. druki ulotne), mieszczące się w *Archivio di Stato di Roma* oraz *Archivio Storico del Vicariato di Roma* i w Bibliotece Watykańskiej.

Wartość pracy M. Surdackiego polega zarówno na ustaleniu wielu nowych faktów, jak i na ukazaniu funkcji szpitala rzymskiego w nowym świetle, mającym znaczenie dla Rzymu i Włoch oraz dla innych krajów Europy. Szpital rzymski był bowiem domem generalnym i siedzibą najwyższych władz opiekuńczego zakonu Świętego Ducha. Jego działalność miała więc charakter modelowy. Ta dobrze, bardzo przejrzysto i interesująco napisana książka, jest niewątpliwie pracą pionierską i ma szansę wejścia do historiografii włoskiej i polskiej jako trwała pozycja.

Stanisław Litak

Grażyna Karolewicz: *Książdź Idzi Benedykt Radziszewski 1871–1922*. Instytut Historii Kościoła przy Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998, ss. 164, ilustr.

Grażyna Karolewicz jest autorką szeregu publikacji dotyczących dziejów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz jego profesorów. Także księżdu Idziemu Radziszewskiemu poświęciła już parę prac, jest m.in. autorką jego biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Recenzowana pozycja jest poszerzoną

i zmienioną wersją tekstu zamieszczonego w wydawnictwie seryjnym „Chrześcijaństwo”². Wykonana została w ramach badań prowadzonych od kilkunastu lat w Instytucie Historii Kościoła przy Wydziale Teologii KUL.

Opracowanie Grażyny Karolewicz jest typowym zarysem biograficznym, do którego